

Czy w Japonii dojdzie do śmiertelnej epidemii?

27 grudnia 2017

W Japonii może dojść do śmiertelnej epidemii. Wszystkiemu winna jest tajemnicza mięsożerna bakteria. Zaatakowała już ponad pół tysiąca osób, a lekarstwa jak dotąd nie wynaleziono. O nowo odkrytej groźnej bakterii w Japonii informuje Ren.tv.

Znane antybiotyki są praktycznie bezsilne – chory wypala się w ciągu zaledwie kilku godzin. I najważniejsze jest to, że zaraza została do kraju sprowadzona, co oznacza, że może kontynuować swój pochod po planecie.

Obrzęki, gorączka, słabość – teraz Japończycy odbierają te objawy jak śmiertelny wyrok. Klasyczne symptomy grypy stały się tam z dnia na dzień zwiastunami nowej, dużo groźniejszej choroby. Ale jakiej właściwie? Tego w sposób jasny nie potrafi wytłumaczyć nikt. „U większości zarażonych pacjentów wykryto bakterię, która w sposób wyraźny różni się od paciorkowca grupy A. Szczególną ostrożność powinny zachowywać osoby starsze. Objawy mogą pojawić się nawet u osób, które nie cierpią na choroby przewlekłe” – mówi profesor Ken Kukuchi.

Z powodu zagadkowej choroby, która dosłownie wypala organizm, zmarło już pięćset osób. Według lekarzy wszyscy doznają zespołu paciorkowcowego wstrząsu toksycznego, ale to tylko jedna z wersji. Lekarze opuszczają ręce. Infekcja szerzy się w zastraszającym tempie, a bakteria potrzebuje zaledwie dziesięciu godzin, żeby zabić człowieka.

Antybiotyki na bazie penicyliny – to wszystko, co na obecną chwilą są w stanie zaoferować specjaliści. Ale preparaty są skuteczne tylko w początkowym stadium, kiedy rozpoznanie choroby jest prawie niemożliwe. To oznacza, że szans na ratunek praktycznie nie ma. W grupie ryzyka znajdują się osoby, które ukończyły 30 rok życia. Zachorowania stwierdzono

we wszystkich japońskich prefekturach – Kanagawie, Fukuocie, Hyogo. Wszędzie odnotowano dziesiątki przypadków śmiertelnych. Lekarze błagają obywateli, by zwracali uwagę na wszelkie, nawet niepozorne symptomy, i niezwłocznie wzywali pogotowie, jeśli zauważają obrzęk.

„Problem w tym, że symptomy nazbyt przypominają te, które spotykane są przy innych chorobach. Gorączka, słabość, możliwe uszkodzenia skóry, ciężki oddech” – mówi doktor Holly Phillips.

„Chorobę wywołuje mięsożerna bakteria, która de facto pożera organizm od wewnątrz... ale co to za bakteria – na razie nie wiadomo, dlatego też nie wiemy, jak z nią walczyć – mówi lekarz immunolog Władysław Żemczugow. „Na świecie żyje ogromna ilość rodzajów takich bakterii. Jedna z nich, która w tym roku uzyskała miano superbakterii, poraziła USA. Pierwszą ofiarą – w sumie było ich 18 – była starsza mieszkanka Nevady. Szansy na ratunek nie było – wszystkie 26 dostępnych w kraju antybiotyków okazały się bezsilne”.

„Ludzie od dawna są zaniepokojeni, bakteria rozwija się szybciej niż my opracowujemy lekarstwa. Jest też obecna w krajach rozwiniętych. I ta sytuacja będzie się pogłębiać” – mówi Helen Branswell prowadząca rubrykę na temat chorób zakaźnych w Star News.

W przypadku amerykańskiej bakterii lekarze wiedzieli o niej już ponad sto lat temu, ale okazali się bezsilni wobec nowego szczepu. O nowej dżumie XXI wieku zaczęli teraz mówić brytyjscy uczeni, którzy oświadczyli, że za kilkadziesiąt lat superbakterie będą wysyłać na tamten świat miliony ludzi. Przecież w ostatnim czasie nie wymyślono przeciwko nim w zasadzie żadnego nowego lekarstwa i nic się w tym kierunku nie dzieje. Dlatego Japończycy zastygli w oczekiwaniu prawdziwej epidemii zagadkowej choroby.

Źródło: pl.SputnikNews.com